



## OD AUTORA

Skromność Światła jest niepojęta. W swych nieskończonych formach objawia się nam cały czas, a ich różnorodność sprawia, że tak trudno dociera do nas jego jedność. A jedność światła jest jednością świata. Gdy uzmysłowimy sobie, że cokolwiek widzimy, jest grą kolorów i cieni (brakiem światła), być może odkryjemy, patrząc na siebie nawzajem, że również my, ludzie, jesteśmy tylko Światłem, a jego skromne milczenie pozwala nam wierzyć, że to my tworzymy i kontrolujemy ten świat. Jakże długo już pytamy o własną naturę? Od tysiącleci szukamy odpowiedzi. Być może powinniśmy spojrzeć jeszcze raz na naszą historię i ewolucję, skoro wciąż jeszcze nie potrafimy zaakceptować innego człowieka jako równego wobec nas samych i świata. Być może znowu potrzebna jest nam renesansowa rewolucja. Wielu jednak z nas nadal wątpi i mówi: „Człowiek nigdy się nie zmieni, a świa-

ta nie naprawisz!”. Warto jednak zaobserwować, jak ludzie zaczynają się niepostrzeżenie zmieniać, nie wiedząc nawet, czemu. Być może tak objawia się ta szeroko dyskutowana Nowa Era.

Czy można mieć nadzieję, że – znużony ciągłym wyzyskiwaniem i wzajemnym okłamywaniem – człowiek zechce w końcu od tego odpocząć i zacznie żyć radośniej wśród innych ludzi? Może to właśnie za tym tęsknimy – prostym, naturalnym dla człowieka sposobem życia, który rozwijałby naszą naturę, a nie osłabiał nas? Czy zamiast spróbować ocalić naszą planetę, dalej będziemy bezsensownie nadużywać jej darów? W czym pomogą nam banki, ubezpieczenia, skoro nie będzie świeżej wody i powietrza? Spróbujmy wyobrazić sobie oszczędności całego naszego życia – ile możemy zyskać? A teraz pomyślmy, jak procentuje jedna pestka dyni zasiana w żyznej glebie. Dlaczego koniecznie chcemy się odciąć od naszego jedyne go źródła zdrowego życia – natury? Spójrzmy, jakie kolory roztacza ona przed nami, a jakimi sami otaczamy się w miastach? Jak śmiemy tak powierzchownie dyskutować o problemie głodu na świecie, skoro większość pieniędzy wydajemy na zbrojenia i wojny, na niszczenie przyrody?

Mówi się, że rodziców się nie wybiera, więc powinniśmy być dumni z naszej Matki Ziemi, która tak hojnie obdarza nas swoimi dobrami. Jest ona Matką

wyjątkową, ale najpierw trzeba jej zaufać i dać się wychować. Bo czy kiedykolwiek polityczne i religijne instytucje nauczyły nas odczuwania szczęścia? A przecież dość sobie przypomnieć, jak wspaniale jest przechadzać się górską ścieżką czy zrywać owoce z drzewa.

Dlaczego nie potrafimy się już uczyć nawet sami od siebie, człowiek od człowieka, naród od narodu, kontynent od kontynentu? Przecież każdy z nas ma coś do zaoferowania. Kultura Indian obu Ameryk uczy nas szacunku dla naszej planety Ziemi, a kultura Wschodu ciągle przypomina nam o Duchu i potędze ludzkiego umysłu. Afryka dalej promieniuje tyłoma kolorami, a ludzie potrafią jeszcze wspólnie śpiewać i tańczyć. W końcu także i my, ludzie Zachodu, genialnie nauczyliśmy się wykorzystywać prawa natury w technice.

A może jednak nie jest tak źle? Świat, kurcząc się, dał właściwie każdemu z nas dostęp do nauk i doświadczeń kultur całego świata. Stara ezoteryczna wiedza wychodzi na światło dzienne. To, co kiedyś przekazywane było w tajemnicy, pod osłoną, można teraz kupić w każdej księgarni na całym w świecie, znaleźć w Internecie. Być może dlatego traci ona tak wiele ze swojego uroku, ale może też coraz bardziej uświadamiamy sobie, że są to tylko opisy naszej własnej natury i wezwania do jej rozwoju. Książki Carlosa Casta-

tedy, od pewnego czasu popularne również w Polsce, były dla mnie nie tylko ową tajemną, zakazaną wiedzą, lecz przede wszystkim kolejną przerośnią ludzkiego życia i długo pozostawałem pod ich urokiem. Studiując filozofię, miałem okazję nauczyć się pewnego syntezywania wiedzy, zaś dalsze przemyślenia pozwoliły mi na głębsze uświadomienie sobie jedności natury ludzkiej na całym świecie i były próbą odpowiedzi na wiele pytań dotyczących kryzysu współczesnej cywilizacji. Za namową wielu przyjaciół postanowiłem podzielić się tymi przemyśleniami z Czytelnikiem. Przekazuję wyrazy szacunku i dobre życzenia dla każdego, kto tę książkę weźmie do ręki. Obyśmy potrafili uczyć się od siebie, nie patrząc na podziały. Może wtedy widok napotkanego człowieka wywoła w nas uśmiech i radość, przypominając o tym, że wszyscy jesteśmy Dziećmi Słońca i Ziemi.

Łukasz Krzywoń